

Stanisław Głowa

"La premier matin", Henri Spade, Paris 1958 : [recenzja]

Collectanea Theologica 45/3, 211-212

1975

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Jean-Claude BARREAU, *La prière et la drogue*, Paris 1974 Editions Stock, s. 103.

Autor żyje w wysoko rozwiniętym kraju i widzi wokół siebie ludzi bogatych lub co najmniej dobrze się mających. Wydaje się, że mają wszystko, co jest potrzebne do szczęścia. Ich dobrobyt jest przedmiotem zawisłości milionów ludzi, którzy są głodni i nieoświeceni. Jednakże często widać, że nie są zadowoleni ze swego dobrobytu materialnego, szukają czegoś więcej, a zwłaszcza nowych doznań i nowych przeżyć. Usiłują to znaleźć w narkotykach. Chodzi im także o ucieczkę od życia, o pogodzenie się ze sobą i nowy rodzaj szczęścia.

J.-Cl. Barreau widzi w tych dążeniach szukanie nowego wymiaru życia, którym może być dobrze zrozumiana modlitwa. Kiedy się odkryje Boga, wówczas ubogaca ona człowieka na płaszczyźnie indywidualnej, w jego kontakcie z Bogiem poprzez łaskę, ale przede wszystkim w tym kontekście poszerza wymiar osobowy. Im pełniejsza zaistnieje harmonia między kochającymi się osobami, tym pełniejsze niesie ze sobą szczęście. Jest ono wyższego rodzaju niż wszelkie sztuczne podniety, a zarazem nie tylko nie niszczy osobowości człowieka, co powodują narkotyki, lecz wręcz przeciwnie doprowadza ją do rozkwitu.

Podoba się w książce to właśnie świeże a jednocześnie stare spojrzenie na modlitwę, w aspekcie osobowego spotkania z Bogiem. Autor umie przekonująco uzasadnić jej potrzebę do pełnego przeżycia i utrzymania osobistego kontaktu z Bogiem ożywiającym. Poza tym, w przeciwieństwie do poprzedniej książki tegoż autora pt. *Questions à mon Eglise*, nie ma tak ostrych krytyk Kościoła instytucjonalnego. Jest to więc pozycja pozytywna i w pewnym sensie twórcza, gdyż rzetelny kontakt z Bogiem i otwarcie się na Jego działanie, stwarza coraz to nowe możliwości religijnego przeżycia.

Patrząc się na tę pozycję z polskiej perspektywy, trzeba powiedzieć, że u nas posiadamy odmienny kontekst społeczny. Autor wychodzi z faktu istnienia społeczeństwa wysoko rozwiniętego i nastawionego prawie wyłącznie na konsumpcję. Otóż to weryfikuje się we Francji, ale nie w Polsce. Dalej sprawa używania narkotyków: spotykamy czasem u nas niepokojące sygnały, ale są to zawsze sprawy jednostkowe i dotyczą tzw. marginesu społecznego. Natomiast we Francji problem ten przedstawia wielkie niebezpieczeństwo, zwłaszcza w kręgach bogatej młodzieży i stąd istnieje większe uczulenie na tym punkcie. Wreszcie w polskiej sytuacji takie proste zestawienie narkotyków i modlitwy, nawet dla wykazania jej wyższości, jest co najmniej ryzykowne. W każdym razie książka jest przykładem na to, jak można błędy i choroby ludzkich postaw, niezależnie od ich naturalnej, jakże potrzebnej zresztą terapii, widzieć w perspektywie chrześcijaństwa.

ks. Stanisław Głowa SJ, Warszawa

Henri SPADE, *Le premier matin*, Paris 1958, Editions du Seuil, s. 166.

Książka, której ukazało się więcej wydań, ale tutaj akurat korzystamy z jednego z wcześniejszych, jest zbeletryzowaną opowieścią o przeżyciach pierwszej pary ludzkiej na ziemi. Właściwy sąd o niej winien wydać chyba krytyk literacki. Jednak teolog może także wypowiedzieć się, czy ta właśnie wizja człowieka odpowiada naszej wiedzy o Biblii, do której niewątpliwie autor nawiązuje.

H. Spade bierze za punkt wyjścia przekazy talmudystów mówiące o tym, że po mężczyźnie została najpierw stworzona kobieta Lilit, a dopiero później Ewa. Lilit bowiem sprzeciwiała się panowaniu nad nią Adama-mężczyzny (nie chciała mu się oddać w zespoleniu seksualnym) i dlatego została przez

Stwórcę spalona ogniem z nieba. Dopiero potem została stworzona Ewa, która — po różnych perypetiach — poddała się jednak Adamowi i dzięki temu nastąpiła pełnia harmonii stworzenia. „A wąż obserwował ich odnoszenie się do siebie i był również szczęśliwy” (s. 166)...

Język książki jest liryczny, pełen pięknych opisów upersonifikowanej przyrody. Z punktu widzenia ściśle literackiego, książka jest chyba wartościowa. Jednakże niektóre myśli w niej zawarte wzbudzają szereg krytycznych uwag, a nawet zastrzeżeń.

Po pierwsze, wydaje się, że autor w mitologiczny sposób przedstawia początki ludzkości na ziemi. Ta wizja pozornie biblijna, jest w rzeczywistości antybiblijna. Choć mamy tu do czynienia z fikcją literacką, to jednak odnosi się ona do dziedziny wiary, a przynajmniej dotyczy interpretacji tekstów natchnionych. Otóż w chrześcijaństwie strzeżemy się tego, aby Bogu nie przypisywać tych cech, które tchną wyraźnie antropomorfizmem i są do tego antyhumanistyczne. Zresztą początek ludzkości na ziemi jest zupełnie i po prostu niewyobrażalny. Po drugie, widać wyraźnie, że wzajemne relacje mężczyzna-kobieta są wyrażone w kategoriach walki płci i dominacji mężczyzny nad kobietą. Jest to stary motyw judaistyczny (chyba zapożyczony od sąsiednich kultur), ale nie chrześcijański. Autor umie subtelnie wycieniować to panowanie mężczyzny i poddanie się kobiety. Tym niemniej ten antagonizm i walka płci pozostają faktem. Wreszcie po trzecie, trudno przyjąć, aby Bóg tak po prostu zniszczył człowieka (chodzi o Lilit). Może tak jest w klechdach Talmudu, ale przeczy temu chrześcijańskie Objawienie.

ks. Stanisław Głowa SJ, Warszawa

Mysterium Salutis. Grundriss heilsgeschichtlicher Dogmatik, t. IV/2: *Das Heilsgeschehen in der Gemeinde: Gottes Gnadenhandeln*, wyd. Johannes Feiner i Magnus Löhrer, Einsiedeln-Zürich-Köln 1973, Benziger Verlag, s. 1030.

Jest to druga z kolei część czwartego tomu wielkiej dogmatyki, opartej o dzieje zbawienia. Tom czwarty nosi tytuł: *Dzieło zbawienia we wspólnocie wierzących*. Część pierwsza tego tomu omawia: zarys biblijny eklezjologii (s. 23—221), zmianę obrazu Kościoła i dogmatyczno-historyczny rozwój (s. 223—285), nowy Lud Boży jako sakrament zbawienia, w zakres czego wchodzi takie tematy jak: sens Kościoła (s. 288—308), Kościół jako sakrament zbawienia (s. 309—356) oraz istotne znamiona Kościoła (s. 357—599).¹

Część druga tomu czwartego, która jest przedmiotem naszego omówienia, przedstawia w dalszym ciągu problemy eklezjologiczne oraz traktat o łasce. Jest ona zbiorem niejednorodnym, zresztą jak całe dzieło, nie tylko ze względu na różnych autorów, ale również na poziom oraz brak wyczerpującego omówienia wszystkich zagadnień. Trzeba jednak podkreślić, że jest o ujęcie oryginalne i nie spotykane w dotychczasowych podręcznikach teologii dogmatycznej.

Eklezjologia dotyczy głównie problemu instytucjonalnej struktury Kościoła, przedstawionej w zagadnieniu służby Bożej (s. 18—45), sakramentów św., wpływających z Kościoła jako ich praobrazu (s. 46—155) oraz porządku hierarchicznego w Kościele (s. 156—184). W oparciu o charakter sakramentalny Kościoła, książka obszernie omawia zwłaszcza sakrament Eucharystii jako centralne misterium (s. 185—314). Eucharystia jest również punktem wyjścia do omówienia konkretnej chrześcijańskiej egzystencji. Wzór konkretnej realizacji Kościoła stanowi jego najznakomitszy członek, mianowicie Maryja, która jest nie tylko prawzorem Kościoła, ale osobą, która najpełniej zrealizowała chrze-

¹ Por. omówienie w *Collectanea Theologica* 43(1973) z. 4, 179—180.